

# PMD, Si

Pier\*\*j, pier\*\*j

Chocia&#380; sam nie wie nic

Wiem, ka&#380;dy chce by&#263; m&#261;drzejszy ni&#380; jest

Lecz z mojej strony gest to wyci&#261;gni&#281;ta r&#281;ka

Nawet wtedy kiedy fundament p&#281;ka

O tych, co byli ze mn&#261;, b&#281;d&#281; pami&#281;ta&#322;

Z p&#281;tl&#261; na szyi sp&#281;dza&#322;em &#347;wi&#281;t

Wielu skurwy\*\*&#263;w ju&#380; o tym nie pami&#281;ta

Jak sam bez si&#322; nios&#322;em si&#281; na lekach

Wiem, b&#281;d&#281; &#380;y&#322;

To by&#322;a ma przysi&#281;ga

Wtedy, co deprecha prowadzi&#322;a mnie na cmentarz

Hulio wraca bez &#380;adnych skrupu&#322;&#263;w

Nie odczuwam b&#263;lu, gdy kto&#347; gra na ch\*\*u

Bo przechodzi&#322;em przez to jak przez tory

Kiedy dwa poci&#261;gi jecha&#322;y w obie strony

We&#378;, powiedz czy masz ten stan

Kiedy sam idziesz tak my&#347;l&#261;c, &#380;e to koniec

Tylko butelka pozwala Ci zapomnie&#263;

Nie chcesz o tym m&#263;wi&#263;, ale mo&#380;esz o tym wspomnie&#263;

To jest ten dzie&#324;, gdy otwiera si&#281; brzytwa

Ja walcz&#281; ze sob&#261; - nier&#263;wna bitwa

Ze &#347;wiadomo&#347;ci&#261;, &#380;e nigdy jej nie wygram

Mimo tego mam otwarte skrzyd&#322;a

I wci&#261;&#380; trzymam du&#380;y dystans

Jestem jak w&#261;&#380;, atakuj&#281; na mieliznach

Szybki jak pr&#261;d, szybki jak blizna

To b&#322;&#261;d, je&#347;li cz&#322;owiek wyzna sw&#263;j s&#261;

Chyba racje przyznasz, &#380;e to wr&#263;ci z obcych ust

Przeciwno zn&#263;w stoi mur

Ja go omijam, albo id&#281; w t&#322;um

Mam obcykany grunt, niewys&#322;uchany g&#322;os

(...) zn&#263;w jestem zimny jak l&#263;d

C&#263;wbijam n&#263;, bo kt&#263; &#380;al

Czasem dotyka dna

Po to, by zrozumie&#263; co znaczy si&#322;a z&#322;a

We&#378;, powiedz...

Gdzie&#347; na Czechowie w czteropi&#281;trowym bloku

Pije w&#263;d&#281; i wychodz&#281; z domu

Widocznie mam pow&#263;d jak chcesz na to dow&#263;d

No to zata&#324;cz nad przepa&#347;ci&#261; grobu

Ka&#380;dy czasem zapomina, &#380;e ma rozum

Potem krata w oknie albo doz&#263;r

Jestem prosty, jak prosty jest sposob, by zje\*\*&#263; wszystko

I budowa&#263; z chaosu swoj&#261; rzeczywisto&#347;&#263;

Do z&#322;ego szybko mo&#380;na przywykn&#261;&#263;

Mo&#380;esz krzykn&#261;&#263;, bloki to poch&#322;on&#261;

I wszystko si&#281; wyciszy

Rad&#378; sobie sam, bo nikt Ciebie nie s&#322;yszy

Ksi&#281;&#380;ykowa noc, a ja ide po ulicy

Do safari, bo mam niedopicie

I ci&#261;gle mnie smali

Pu&#347;ci&#322;y nerwy, ogie&#324; si&#281; zapali&#322;

Obudzone z&#322;o, kt&#263;rym sam sie karmi&#322;

We&#378;, powiedz...